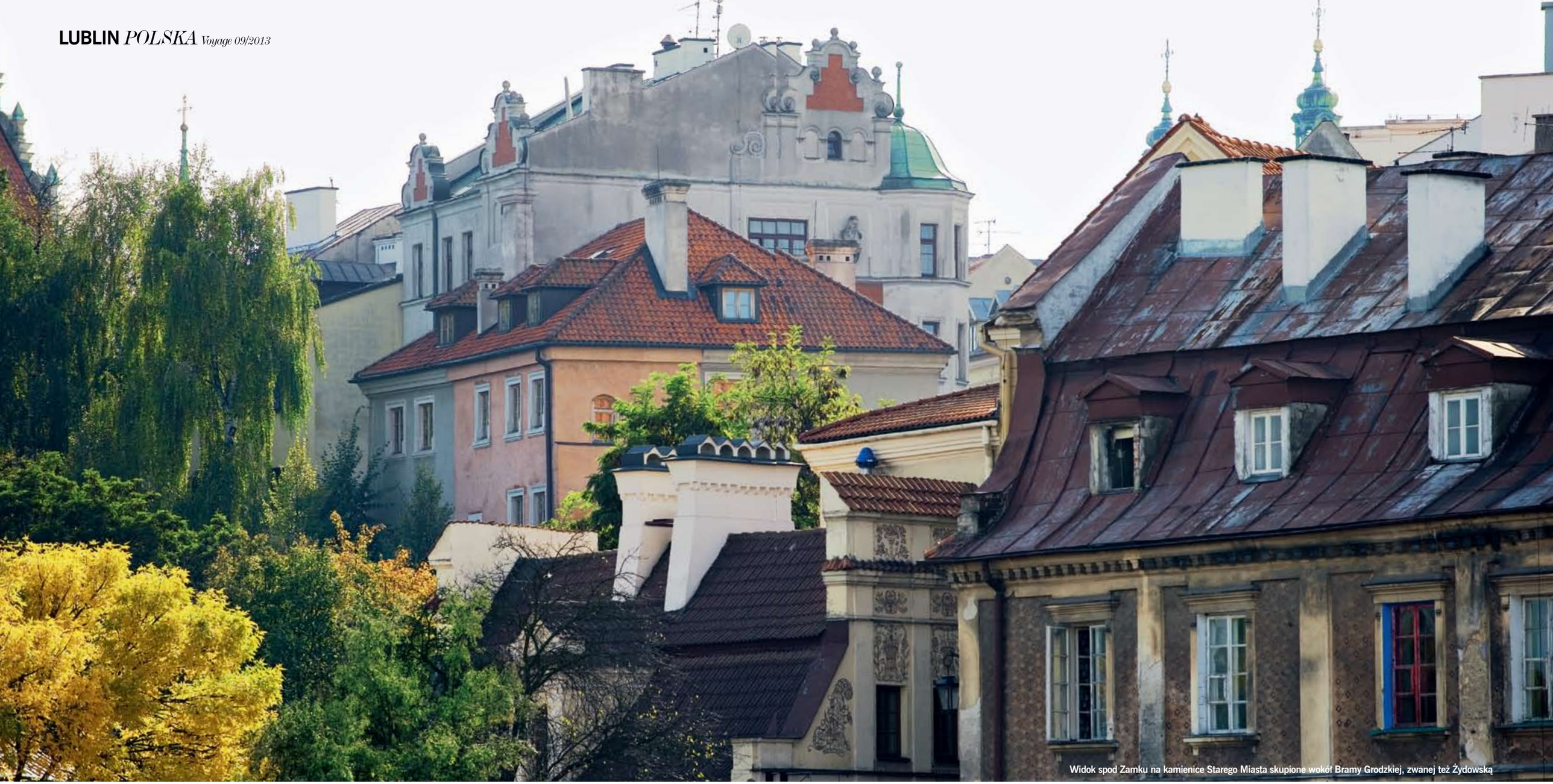

Widok spod Zamku na kamienice Starego Miasta skupione wokół Bramy Grodzkiej, zwanej też Żydowską

# *PAMIĘĆ* miejsca

Kilkanaście budynków, dwa cmentarze, pomnik. I przede wszystkim puste miejsca: po synagodze, domu cadyka, bramie do getta. Lublin był kiedyś wielkim centrum żydowskiej społeczności. Pozostały po niej wspomnienia i ślady, które trzeba ocalić.

*tekst i zdjęcia* AGNIESZKA RODOWICZ

Na placu manewrowym dworca autobusowego panuje duży ruch. Wjeżdżają i wyjeżdżają autokary, minibusy, taksówki. Podróżni wsiadają i wysiadają z pojazdów, kręcą się, czekając na połączenie. Gwar ludzkich głosów i warkot aut unosi się ponad placem. Niemal na jego środku stoi niepozorny budynek. Mimo że obok przechodzi mnóstwo osób, większość nie zwraca na niego uwagi. Nawet ci, którzy siadają na ławeczkach ustawionych wzdłuż ścian niewielkiej budowli z żółtej cegły licowej. Przed wojną biegła tędy ulica Szeroka prowadząca do żydowskiej dzielnicy Czwartek na przedmieściach Lublina. A w eklektycznym budyneczku znajdowała się pompa miejska. Zbudowany na planie kwadratu w 1865 roku, wydaje się być w dobrym stanie, choć cegły mają spłowiały kolor i czarne zacieki. Na zdjęciach z lat 70. XX wieku budowla wygląda jednak zupełnie inaczej. Ma formę wspartego na czterech nogach ceglanego baldachimu z półkolistymi arkadami. I dopiero kiedy się dokładniej przyjrzeć studzience, można zauważyć, że w miejscu, w którym kiedyś był otwór od zachodniej

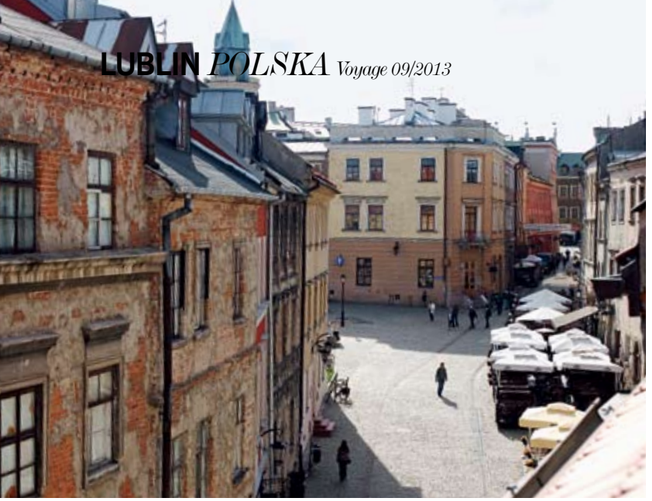

**Kamienice przy ulicy Grodzkiej na Starym Mieście, które Żydzi zasiedlali od drugiej połowy XIX w. W 1939 r. stanowili większość jego mieszkańców *(u góry po lewej)*; szablon na trasie spaceru szlakiem poematu o Lublinie Józefa Czechowicza *(powyżej po lewej)*; intergralną częścią ekspozycji w Ośrodku Brama Grodzka są skoroszyty ze spisanymi historiami ulic i budynków oraz kilkanaście stanowisk komputerowych z dostępem do bogatego archiwum *(po prawej)***

strony, teraz są drewniane drzwi. I otwór od strony wschodniej okazuje się zamurowany cegłami w innym kolorze. Na trzeciej elewacji ledwo widać cienką linię – granicę między oryginalnymi starymi cegłami i tymi, którymi połatano budynek w latach 80. XX w.

Dziś w Lublinie można znaleźć jedynie nieliczne pamiątki po żydowskiej społeczności, która przed drugą wojną światową stanowiła jedną trzecią ludności 120-tysięcznego miasta. Szukanie ich jest tropieniem nikłych śladów, wywoływaniem duchów, odkrywaniem niewidocznych na pierwszy rzut oka detali zamazywanych przez czas.

W przedwojennym Lublinie dwa światy, żydowski i chrześcijański, przenikały się, ale przebiegała też między nimi wyraźna granica. Była nią Brama Grodzka będąca pomostem między dwiema kulturami. Tam, gdzie dzisiaj jest kładka wiodąca od Bramy do Zamku, była dawniej ulica Zamkowa. Miała około 20 numerów. Dzisiaj stoi tu tylko jeden budynek – Zamek. Dzielnica Żydowska rozciągała się wokół Wzgórza Zamkowego, tuż pod Starym Miastem. Zamożniejsi Żydzi mieli sklepy i mieszkania na dzisiejszym Starym Mieście, a ubożsi zamieszkiwali też przedmieścia: Czwartek, Kalinowszczyznę, Wieniawę, Piaski. Głównym skupiskiem Żydów było jednak właśnie Podzamcze. W miejscu, w którym dawniej znajdowały się domy, synagogi i ulice, jest teraz wielki pusty plac. Dużą część dawnej żydowskiej dzielnicy zakryła skorupa betonu i zieleń trawników. Zachowały się tylko jej niewielkie fragmenty. Ulica Kowalska, jedna z najstarszych ulic żydowskiego Podzamcza, przetrwała niemal w całości. Zachowały się także fragmenty ulic Furmańskiej i Cyrulicznej oraz ulica Lubartowska, która przebiega dziś przez miasto w niemal niezmienionej formie. Uchowały się również stojące przy niej zabudowania dawnego szpitala żydowskiego i fabryki wag Hessa. Przy Lubartowskiej, stanowiącej dawniej jeden z centralnych punktów żydowskiej dzielnicy, stoi jedyna ocalała w Lublinie bożnica. Wieczorem w oknie palą się tu lampki menory siedmioramiennego kandelabru – jednego z najstarszych symboli narodu żydowskiego. Na końcu Lubartowskiej jaśnieje świeżym, żółtym tynkiem odnowiona jesziwa – Wyższa Szkoła Rabinacka, która przed wojną słynęła z wnikliwych nauczycieli i bogatej biblioteki. Od paru lat jesziwa, zwrócona gminie żydowskiej, przechodzi remont. W 2007 roku ponownie otwarto w niej synagogę, rok później odsłonięto odrestaurowany aron ha-kodesz (szafa ołtarzowa do przechowywania Tory) i wyremontowano mykwę – zbiornik z wodą do rytualnych ablucji.

Starsze panie na uliczce Podzamcza. Tu wciąż, choć ledwo uchwytny, panuje klimat przedwojennej dzielnicy żydowskiej. *Obok od góry:* Joanna Zętar, pracująca w Ośrodku Brama Grodzka w laboratorium Nowe Media, przegląda skoroszyt z historiami lubelskich ulic i budynków; gefilte fisz: klopsiki rybne w galarecie – szabasowe danie w żydowskiej restauracji Mandragora na Starym Mieście

Ścieżka prowadząca między macewami na Starym Cmentarzu Żydowskim

*Od lewej:* **kelnerka w restauracji Mandragora; schody z 1874 r. prowadzące ze Starego Miasta na Podzamcze nazwane zostały Zaułkiem Hartwigów, rodziny związanej z historią Lublina**

W jesziwie turysta może poprosić o klucze do starego kirkutu na Kalinowszczyźnie. Za murem z czerwonej cegły, na wzgórzu, znajduje się najstarszy żydowski cmentarz. Chowano na nim zmarłych między XVI a XIX wiekiem. Ponieważ teren kirkutu był niewielki, na początku XVII w. pokryto go metrową warstwą ziemi, w której grzebano kolejne osoby, tworząc coraz wyższe wzniesienie. Cmentarz był też kilkakrotnie niszczony i niemal całkowicie zdewastowany w czasie drugiej wojny światowej. Ze znajdujących się tu w 1939 r. kilku tysięcy nagrobków do dziś przetrwało około dwustu. Większość wystających z ziemi macew jest połamana, niektóre ze śladami po kulach leżą w trawie. Jedna z macew wrosła w otaczające ją drzewa, które pnąc się ku górze, uniosły ją z ziemi. Najpiękniej jest tu po południu, kiedy zachodzące słońce muska delikatnym światłem macewy, wydobywając ich fakturę, bogate zdobienia i wyryte w kamieniu litery epitafiów, oświetla też ohel – zbudowany z metalowych krat grobowiec słynnego chasydzkiego cadyka i jasnowidza, zwanego Widzącym z Lublina. Kilkanaście minut marszu dzieli stary kirkut od nowego, otwartego w 1831 roku. Całkowicie zniszczony przez hitlerowców, jest dziś uporządkowany i otoczony płotem w kształcie żydowskich świeczników.

Światło jest często w Lublinie symbolem pamięci o mieszkańcach wyznania mojżeszowego. Niemal dziesięć lat temu na Podzamczu, na granicy dzielnicy żydowskiej stanęła lampa pamięci. Jedna z ostatnich ocalałych przedwojennych latarni ulicznych świeci dziś przez całą dobę, przypominając o dzielnicy, która po wywiezieniu jej mieszkańców do obozów pogrążyła się w ciemnościach. Światło jest też elementem misterium „Poemat o Miejscu", przygotowanego przez Ośrodek Brama Grodzka Teatr NN, który od ponad 20 lat zajmuje się tworzeniem archiwów, wystaw i spektakli przedłużających pamięć o lubelskich Żydach. „Poemat o Miejscu" rozpoczyna się od wygaszenia świateł w całej przestrzeni, gdzie kiedyś było miasto żydowskie.Uczestnicy misterium przechodzą przez Bramę Grodzką, która staje się symbolem przejścia między światem żywych i zaświatami. Na drodze wiodącej do miejsca, gdzie kiedyś stała synagoga, widzowie napotykają tylko światła rozbłyskujące w otwartych studzienkach kanalizacyjnych symbolizujące pamięć o przeszłości Podzamcza.

W ciągu dnia w wąskich zaułkach na brukowanych uliczkach Podzamcza, gdzie wciąż dużo jest małych warsztatów i sklepików, można chwilami poczuć ledwo uchwytną atmosferę dawnej żydowskiej dzielnicy. Ale o tym, jak wyglądała, jakimi dźwiękami rozbrzmiewała, jak ubierali się jej mieszkańcy, co jedli, jak się bawili, można prawdziwie dowiedzieć się z instalacji w Ośrodku Brama Grodzka. Makieta miasta, nagrane i spisane opowieści mieszkańców przywołują pamięć miejsc, ludzi, wydarzeń, zwyczajów, które zostały unicestwione wraz z 45-tysięczną społecznością lubelskich Żydów. Przestrzeń Ośrodka wypełniają regały ze skoroszytami, w których znaleźć można historie ulic i budynków. Ze strzępków zbieranych pieczołowicie informacji powstaje obraz miasta niczym sklejane z odłamków rozbite naczynie.

Ważną częścią wystawy są zdjęcia Edwarda Hartwiga i innych fotografów związanych z Lublinem. Niektóre wyeksponowane są w fotoplastikonach, a oglądaniu towarzyszą dźwięki, jakie były obecne w życiu przedwojennego Lublina: stukot końskich kopyt na bruku, nawoływania ulicznych sprzedawców, dźwięki muzyki towarzyszącej

Pięcioletni Heniek w Lublinie.

*Od lewej:* **szablon na murach kamienicy na Starym Mieście; jedno ze zdjęć na wystawie w Ośrodku Brama Grodzka;** ***poniżej:*** **portrety przedwojennych mieszkanców Lublina w oknach staromiejskich kamienic**

Żydom w czasie świąt i ważnych uroczystości. Rok temu kolekcja Ośrodka powiększyła się o niezwykłe zdjęcia. Były to portrety mieszkańców Lublina, fotografie ważnych wydarzeń, prac i uroczystości znalezione na strychu kamienicy nr 4 przy Rynku. Te szklane negatywy żelatynowe pozwoliły wykonać odbitki, z których spoglądają mieszkańcy miasta z początku XX w., także żydowscy.

Wśród zdjęć zgromadzonych przez Teatr NN są też fotografie Stefana Kiełszni, który dokumentował kawałek po kawałku lubelskie ulice. Budynki, sklepy, drzwi, witryny, reklamy. Oglądając 145 fotografii lubelskiego fotografa, można odbyć spacer po nieistniejącym już Lublinie i spotkać jego mieszkańców. Przyjrzeć się kobietom zamiatającym ulice, mężczyznom stojącym w bramie kamienicy, dzieciom spieszącym do szkoły. Siła zdjęć zgromadzonych w Teatrze NN bierze się właśnie z detali, z tego, że pokazują dawny Lublin w najdrobniejszych, nawet najbardziej prozaicznych szczegółach. Takie są też fotografie lubelskiego getta zrobione przez niemieckiego oficera, który przed wojną był nauczycielem rysunku. Są na nich piękne kadry, świetne portrety, bliskie i uważne ujęcia żydowskiej części miasta. W dodatku są to pierwsze kolorowe zdjęcia Lublina, jedne z ostatnich zdjęć getta.

Z okien Ośrodka rozciąga się widok na Błonia otaczające Zamek. Tu, gdzie kiedyś była dzielnica żydowska, jest dziś zielona murawa. Jej środkiem biegnie wydeptana ścieżka. Mimo że obok jest wybetonowany chodnik, mieszkańcy wolą chodzić przez trawnik. Być może dlatego, że tędy przebiegała kiedyś Krawiecka – najdłuższa żydowska ulica w Lublinie. Pamięć miejsca i ludzi jest silniejsza niż historia, która wymazała z mapy miasta jego żydowską część. ■

GDZIE SPAĆ

✷ *Apartamenty Królewska*, ul. Prymasa Wyszyńskiego 1, tel. 885 383 885, www.apartamentykrolewska.pl; apartamenty w secesyjnej kamienicy z w pełni wyposażonymi aneksami kuchennymi, dostępem do internetu i telewizji satelitarnej. Apartament dwuosobowy 169 zł.

✷ *Hostel Królewska*,ul. Królewska 6, www.hostelkrolewska.pl; tel. 885 383 885; hostel w zabytkowej kamienicy na Starym Mieście. Pokoje 2-, 3-, 4-, 5-osobowe, aneks kuchenny. Dwójka 99 zł.

GDZIE JEŚĆ

✷ *Restauracja Mandragora*, ul. Rynek 9, tel. 81 536 20 20, www.mandragora.lublin.pl; w przytulnie urządzonym wnętrzu podawane jest bardzo dobre żydowskie jedzenie. Klopsiki rybne w galarecie (gefilte fisz) z chrzanem i ćwikłą 12 zł, czulent wegetariański (kasza gryczana z fasolą i masłem czosnkowym) 10 zł, pascha 16 zł.

ZWIEDZANIE

✷ *Spacer trasą poematu Czechowicza*, trasa licząca 14 punktów opisanych w utworze Józefa Czechowicza „Poemat o mieście Lublinie", w którym pisarz zabrał czytelnika w podróż po mieście swojego dzieciństwa. Więcej na stronie www.teatrnn.pl.